

W NUMERZE m.in.: tygodniowy program telewizyjny (str.2) • personalia i o partiach politycznych w Przemyskiem (str.3) • wizyta w Narolu (str.4) • „Rozkaz wydał Stalin ...” (str.6) • o zarobkach w „Życiu” (str.7) • Rumuni w Niemczech i Przemysłu (str.8) • „Skąd wziąć 22 miliony złotych” — zastanawiają się koszykarze przemyskiej „Polonii” (str.9).

TYGODNIK REGIONALNY

Zanim przyjdzie papież

Odrodzić poczucie wspólnoty

— Zobaczcie państwo, że na przywitanie papieża, w czerwcu przyszłego roku, Lubaczów będzie się prezentował niczym... cacko — mówi z przekonaniem jeden z mieszkańców tego miasta.

— No, może nie jak cacko, ale na pewno sporo uda się zrobić — burmistrz stara się tonować nadzieje mieszczan.

Ambicją władz miasta jest, aby maksymalnie wykorzystać zaangażowanie lubaczowian, bo coś może być bardziej mobilizującego, jak perspektywa przejazdu tak dostojnego gościa?

Jan Paweł II przybędzie do Lubaczowa 2 czerwca 1991 r., następnego dnia odprawi tu mszę św. (najprawdopodobniej na błoniach za stadionem sportowym, które mogą pomieścić ok. pół miliona wiernych), po czym uda się do Kielc. Oczywiście będą także inne punkty papieskiej wizyty, ale to już szczegóły, o których za wcześnie jeszcze mówić. Czynnione są starania, aby na papieską mszę św. w Lubaczowie mogli również przybyć pielgrzymi z tamtej strony granicy (może na ten czas otwarte będzie przejście w Budomierzu?).

Czasu jest niby dużo, ale gospodarze miasta powiadają, że jest to tylko złudzenie. Od wielu tygodni działa już komisja ds. koordynacji przygotowań wizyty Ojca Świętego pod honorowym przewodnictwem bpa Mariana J a o r s k i e g o, administratora apostolskiego archidiecezji. Ze strony władz miejskich za przygotowania odpowiedzialny jest burmistrz Wiesław B e k.

Gospodarz miasta ma nadzieję, że podejmowane przedsięwzięcia zmienią Lubaczów nie tylko zewnętrznie, ale także niejako wewnętrznie — ludzie być może przekonają się, jak wiele można zrobić własnymi siłami, odzyskają poczucie straconej wspólnoty. To oczywiście nie razie tylko oczekiwania, ale burmistrz i jego zastępca Witold G i m l e w i c z są niemal przekonani, że tak właśnie się stanie. Dlatego już starają się mobilizować do aktywnego włączania się w przygotowania. Formy mogą być różne — np. skrzyknięcie się mieszkańców danej ulicy i wzajemna pomoc przy porządkach, remontach itp.

Skoro mowa o owych wewnętrznych przemianach, to burmistrz uważa, że rodzi się świetny temat dla... filmowca dokumentalisty — na przykładzie przygotowań do wizyty można by pokazać, jak mała społeczność może się zmobilizować (wszyscy mają nadzieję, że tak będzie), gdy cel jest konkretny i powszechnie akceptowany.

Cóż, wszystko jest ważne, ale najbardziej rzucał się będzie w oczy wygląd zewnętrzny miasta, a na te prace czasu wcale nie ma zbyt wiele. Nie mówiąc już o pieniądzu — pod koniec sierpnia Lubaczów znikąd jeszcze nie dostał na ten cel ani złotówki, a szacowano, że rozpoczęte prace zamkną się sumą niemalże 20 mld zł.

Co się robi? Miał być przeprowadzony kapitalny remont dworca kolejowego, ale zakończenie go przed czerwcem przyszłego roku jest niemożliwe, dlatego poprzestano na jego odnowieniu i zbudowaniu peronu, a remont ma być później (takie przynajmniej zapewnienie złożyła PDOKP). Drugie ważne przedsięwzięcie, to telefonizacja — w samym Lubaczowie ma przybyć ok. 2,5 tys. nowych numerów. Na to jednak potrzeba oczywiście pieniędzy, dlatego też miasto zwróciło się do ubiegających się o abonament, aby zaliczkowo wpłacili pieniądze. I sporo osób już to uczyniło.

Rozpoczęto także kładzenie nowych „dywaników” na ulicach, naprawę chodników. Przebudowane będzie skrzyżowanie ulic 3 Maja, Sienkiewicza i Świerczewskiego, powinien być zbudowany fragment obwodnicy, czyli przedłużenie ul. Unii Lubelskiej do ul. Mickiewicza.

Oczywiście, to tylko niektóre z podejmowanych przedsięwzięć...

Przygotowania do tak ważnego wydarzenia w dziejach miasta nie mogłyby przebiegać normalnie, gdyby nie włączyły się do nich miejscowe zakłady pracy. Rada Pracownicza Zakładów Maszyn Budowlanych przekazała np. na pokrycie kosztów związanych z wizytą miliard zł, a ponadto firma obiecała pomóc także przy różnych pracach. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego wykonało nieodpłatnie część tynków na katedrze. W przygotowaniach pomogą też inne zakłady z terenu miasta.

Pewne przygotowania do papieskiej wizyty poczyniła również lubaczowska służba zdrowia. Oczywiście, dla takiej ilości pielgrzymów sama nie będzie mogła zapewnić odpowiedniej opieki medycznej, dlatego też wspomaganą będzie przez personel z innych miast.

(cd)

Ż Y C I E P R Z E M Y S K I E

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr38 (1186) 19 WRZEŚNIA 1990 r. Cena 600 zł



Dożynki w Bachórcu

Jak ten chleb co łączy ziaren wiele...

Nie sprzyjały niebiosa ludziom rolniczego trudu przybyłym na gminne dożynki do Bachórcu w niedzielę 9 bm. Wprawdzie po sobotniej zlewie przejaśniło się i można było mieć nadzieję, że uroczystości na boisku szkolnym odbędą się bez przeszkód, aliiści ziąb panował okrutny a i lunęło parę razy rzeście. Nie przerzedziły się jednak szeregi przybyłych.

Gospodarzem dożynek był ksiądz magister Zdzisław J a n i e c, proboszcz z Bachórcu, zaś ich bastem przewodnim: „*Abyśmy byli jedno*” („*abyśmy tworzyli jedną rodzinę mieszkającą na polskiej wsi, abyśmy umieli dzielić się chlebem i obowiązkami oraz z miłością nieśli pomoc braciom żyjącym w trudnościach*” — jak napisano w zaproszeniu).

Tej intencji przyświecał zarówno inauguracyjny wykład doktora Hortmanowicza z Brzozowa na temat „*Zdrowe środowisko, zdrowa żywność, zdrowy człowiek*”, jak i kazanie księdza doktora Zdzisława Majchra, kanclerza Kuni Biskupiej, który

odprawił dożynkową mszę.

Wykładowca z Brzozowa podkreślił, że drobnotowarowe gospodarstwa, jakie dominują w naszym regionie, są jakby stworzone do produkcji zdrowej żywności na naturalnym nawozie bez udziału trującej chemii. Nawiązał do V przykazania — „*nie zabijaj poprzez nadmiar chemii w produktach na rynek!*” — *Postawmy na ziemię — nawotywał. — Silna ekonomicznie wieś, to silna Polska!*

W homilii księdza kanclerza przewijało się wiele wątków. Sporo było o trudnościach w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, o najeżonej niebezpieczeństwami drodze do demokracji. — *Trzeba jednak brać odpowiedzialność w swoje ręce, aby nie spaść w przepaść trzema przede wszystkim stać wyżej moralnie! Każdy dar pochodzi od Boga i chwala Mu za tegoroczne plony.*

Starostwie dożynek: Andrzej Wiśniowski i Lucyna Blecharczyk (prowadzący stosunkowo duże, jak na przemyskie

warunki, gospodarstwa — 7 i 10 ha) wręczyli bochny chleba, upieczone z tegorocznego ziarna, gospodarzom gminy: wójtowi Antoniemu Blecharczykowi oraz przewodniczącemu rady Zbigniewowi Blecharczykowi, z tradycyjnym życzeniem, by dzielili sprawiedliwie.

Była oczywiście parada wieńców dożynkowych z poszczególnych sołectw gminy Dubiecko, były występy artystyczne, zapoczątkowane przez dziecięcych artystów oraz kapelę ludową z Przedmieścia Dubieckiego, zaś zwieńczeniem uroczystości była zabawa, zorganizowana przez Ochotniczą Straż Pożarną (w czasie mszy podziwialiśmy piękny poczet sztandarowy strażaków z Dubieczyzny).

Dopisali zaproszeni goście (zarówno gospodarz dożynek jak i gospodarz gminy) wyczytali długą ich listę). Nie dopisała jedynie aura, wsskutek czego zapewne zabrakło kiermaszy i folkloru tej ziemi w całej okazałości.

(alb)



Fot. ROBERT PAWŁOWSKI

TELEGRAM • TELEGRAM • TELEGRAM

Gest dobrej woli...

...to wielka impreza artystyczno-sportowo-handlowa, na którą zaprasza Zarząd Wojewódzki Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Niedziela, 23 września, od 12 do 23. Stadion „Polonii” w Przemysłu.



7 WRZEŚNIA

W Jarosławiu pod tylną koła staru dostał się nieletni, który przebiegał przez jezdnię — dziecko zmarło w drodze do szpitala.

Msza św. w Bazylice Katedralnej rozpoczęła nowy rok szkolny w Studium Nauczycielskim w Przemysłu. Wykład inauguracyjny „Jak rozumieć dziecko-trwałym pytaniem pedagogiki” wygłosił prof. dr hab. Janusz Homplewicz.

8 WRZEŚNIA

Sufragan przemyski ks. bp Stefan Moskwa przebywał w Kamieniu Podolskim, gdzie poświęcił — przywrócić wiernym po 60 latach — katedrę katolicką.

Przedstawiciele Federacji Młodzieży Walczącej, przyjaciele oraz wdowa złożyli kwiaty na grobie Ryszarda Siwca — przemyslanina, który 8 września 1968 r. podpalił się na stadionie X-lecia podczas uroczystości dożynkowych (zmarł w szpitalu kilka dni później). Protestował w ten sposób przeciwko łamaniu praworządności, a zwłaszcza interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji.

W Biurze Wystaw Artystycznych w Przemysłu otwarto wystawę malarstwa Stanisława Korktyki.

W Medyce polonez zderzył się z dacia (z rumuńską rejestracją). Wypadek wyglądał bardzo groźnie (dacia „dachowała”), ale pięć osób odniosło tylko niegroźne obrażenia. Więcej uciepiali samochody — tu straty szacuje się na ok. 50 mln zł.

W Radawie — zza stojącego autobusu — weszła nagle na jezdnię kobieta i potarła ją fiat 131. Piesza zmarła po przewiezieniu do szpitala.

W czasie przeszkolenia zabudowań jednego z mieszkańców Koniuszek (gm. Fredropol), policjanci znaleźli m.in. 120 litrów zacieru, litr bimbru oraz aparaturę do jego pędzenia.

9 WRZEŚNIA

W sali WDK odbyło się spotkanie

z Kornelem Morawieckim, przewodniczącym Partii Wolności i z jej ramienia kandydatem na prezydenta Rzeczypospolitej.

W lokalu Przemyskiego Towarzystwa Kulturalnego odbyło się spotkanie z Adamem Macedońskim i Zygmuntem Karczem z Krakowa — założycielami Wspólnoty im. R. Siwca i J. Palacha.

W Stubnie uroczystości dożynkowe połączone z otwarciem Domu Strażaka (poinformował nas o tym przewodniczący Rady Sołectkiej Roman Nowiński, któremu dziękujemy za zaproszenie).

Ocena stanu finansowego oraz kierunków kredytowania — to główne punkty posiedzenia Rady Wojewódzkiej Banku Gospodarki Żywnościowej w Przemysłu.

Na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Członków Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemysłu zastanawiano się co począć z budową zakładu mleczarskiego w Krównikach. OSM nie ma pieniędzy na kontynuowanie tej inwestycji, sponsorów nie widac i — być może — wzniesione już obiekty będą sprzedane, ale nie będzie w nich mleczarni...

11 WRZEŚNIA

Na Cmentarzu Wojennym w Przemysłu spoczęła urna z prochami żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie tego miasta — przeniesiono ją tam z rozebranego pomnika Wdzięczności, który stał na dawnym Rybim Placu.

12 WRZEŚNIA

Aktualny stan porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz formy współdziałania środków przekazu z policją w zapobieganiu przestępczości — to dominujące tematy podczas konferencji prasowej w Komendzie Wojewódzkiej Policji.

Takiej sesji chyba jeszcze nie było — blisko 15 godzin (przez dwa dni) Rada Miasta Przemysłu debatowała o sprawach grodu (szczegóły za tydzień).

13 WRZEŚNIA

Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie przekazała 2 mld zł na fundusz gazyfikacji gminy Krasiczyn. FSO jest — jak wiadomo — gospodarzem krasiczyńskiego Zespołu Parkowo-Zamkowego.



ŚRODA 19 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „ZWARIOWANA DZIEDZICZKA” — węg. film fab.

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „SANTA BARBARA” (46) — serial USA

PROGRAM I

- 10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
14.55 Puchar Europy w piłce nożnej
16.45 Express gospodarczy (powt.)
17.05 „SZPITAL NA PERYFERIACH” (12) — film czechosł.

CZWARTEK 20 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „ULICE SAN FRANCISCO” (2) — film krym. USA
12.00 „Ordy” — jap. film anim.

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „SANTA BARBARA” (47) — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizyjny śniadaniowej

PIĄTEK 21 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości

- 9.10 Domowe przedszkole
9.35 „ZYCIE OD KUCHNI” (3) — film czechosł.
12.00 Poznaj swój kraj
12.30 „Biała dama w Nidzicy” — film dok.

PROGRAM II

- 7.10 Panorama dnia
7.20 Kalejdoskop
7.50 Przegląd tygodnia
8.20 „KARIERA EMMY HARTE” (5) — serial USA

PROGRAM I

- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „SANTA BARBARA” (48) — serial USA
10.00 CNN Headline News
10.15 Magazyn telewizyjny śniadaniowej

SOBOTA 22 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 6.45 Święto kwiatów
7.15 Tydzień na działce
8.15 Na zdrowie
8.35 Ziarno
9.00 Wiatrak i film „PARTNERZY”

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.10 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
10.30 „CUDOWNE LATA” — serial USA
10.55 W świetle ciszy
11.30 „ULUBIENICY BOGÓW” (2) — film ang.

NIEDZIELA 23 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 7.30 Notowania
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Teleranek oraz „NIEBEZPIECZNA ZATOKA”

- 19.00 Wieczorynka: „Wiewiórcze opowiesci”
19.30 Wiadomości
20.05 „KARIERA EMMY HARTE” (5) — film ang.

PROGRAM II

- 7.10 Panorama dnia
7.20 Kalejdoskop
7.50 Przegląd tygodnia
8.20 „KARIERA EMMY HARTE” (5) — dla niesłyszących

PONIEDZIAŁEK 24 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 „LUZ” — magazyn nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 10 minut

PROGRAM II

- 15.30 „CAPITAL CITY” — film ang.
16.20 Widziane z Gdańska
16.45 Ojczyzna-polszczyzna
17.00 Publicystyka kulturalna

WTOREK 25 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „DYNASTIA” — serial USA

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „SANTA BARBARA” — serial USA
10.00 CNN — Headline News

ARCHIWUM PAŃSTWOWE w PRZEMYSŁU, ul. PCK 4 zatrudni pracowników z wyższym wykształceniem o specjalności: * KONSERWATOR PAPIERU * CHEMIK Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

ŻYCIE PRZEMYSKIE TYGODNIK REGIONALNY Praszewo, Rzeszów, ul. Hoffmanna 3. REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Zygmunt Marciak. ADRES REDAKCJI: 37-700 Praszewo, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84.

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Ile partii — ilu członków — ile programów...

Dla wielu Federacja Młodzieży Walczącej kojarzy się jedynie z ... „zadymami”, Konfederacja Polski Niepodległej z ... by odwołać się tylko do ostatnich przykładów — pikietowaniem bram radzieckich jednostek wojskowych w Polsce, Polskie Stronnictwo Ludowe ze wsią, Stronnictwo Demokratyczne z rzemiosłem. Przeciętnemu obywatelowi jeszcze trudniej byłoby coś powiedzieć o Chrześcijańsko-Demokratycznym Stronnictwie Pracy czy też Partii Wolności, wywodzącej się z „Solidarności Walczącej”. Jeśli zaś chodzi o Porozumienie „Centrum”, to zapewne kojarzyłoby się ono z przewodniczącym „Solidarności” i z... bliźniakami.

Oczywiście, takie postawienie sprawy jest daleko idącym uproszczeniem, z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, że tylko niewielka część społeczeństwa interesuje się pejżażem politycznym kraju, tzn. pojawiającymi się na nim partiami i ugrupowaniami. Wydaje się, że na pytanie: dlaczego tak się dzieje? — nie szukają odpowiedzi nawet ich liderzy, chociaż to stwierdzenie jakby w mniejszym stopniu odnosiło się do Porozumienia „Centrum”.

Cóż zatem należy czynić, aby społeczeństwo zainteresowało się poczynaniami partii i ugrupowań politycznych? Pierwszy warunek, to zapewne szersza prezentacja ich programów. Takiemu też celowi miało służyć spotkanie dyskusyjne, które niedawno odbyło się w lokalu Przemyskiego Towarzystwa Kulturalnego, a jego organizatorami były KPN i Przemyski Komitet Obywatelski. Przybyli na nie przedstawiciele wspomnianych wcześniej partii i ugrupowań działających w województwie — przy stolikach w byłym empiku zabrakło wszakże miejsca dla Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, której po prostu nie zaproszono na spotkanie. Dlaczego? Tego nie powiedziano, można się jedynie domyślać powodów.

Przedstawiciele partii i ugrupowań prezentowali więc swoje polityczne i gospodarcze programy oraz przypominali historię własnych organizacji, przy okazji wypominali innym... rodowód. Wszystko to jednak odbywało się we własnym sosie, bo tzw. publiczności było zaledwie kilka osób. Oczywiście, za taką frekwencją nie można winić organizatorów, a jeśli już, to raczej... przemyslan, iż nie wyrazili zainteresowania programami działających w mieście i województwie partii i ugrupowań.

Nie sposób tutaj przedstawić programów uczestników spotkania — z konieczności byłaby to bardzo pobieżna prezentacja, a przy tym — być może — zaciemniająca występujące między nimi różnice. Można jedynie pokusić się o kilka uogólnień. Otóż wydaje się, że dzisiaj

o sile danej organizacji wcale nie decyduje jej liczebność — liczy się przede wszystkim grupa najaktywniejszych działaczy, która sprawia, że partia czy ugrupowanie jest widoczne na scenie politycznej. I tak np. KPN liczy w Przemysku ok. 150 osób, SD — 1189, PSL — 2,5 tys., Partia Wolności — 5 członków a FMW — kilkudziesięciu („w porywach”), pod deklaracją Porozumienia „Centrum” podpisało się ok. 100 osób (dane o liczbie członków ChDSP nie padły). Tu trzeba jednak zauważyć, że ową widoczność na politycznym firmamencie najlepiej zweryfikują dopiero demokratyczne wybory.

Drugie uogólnienie, to stwierdzenie, że wspomniane programy bardzo dużo czerpią z nauki społecznej Kościoła oraz etyki chrześcijańskiej. Poza tym każda partia jest za demokratycznymi wyborami, za uchwaleniem nowej konstytucji — różnice ujawniają się w momencie, gdy chodzi o prezydenta. Porozumienie „Centrum” chce, aby był nim „od zaraz” Wałęsa, a np. FMW uważa, że Jaruzelski powinien ustąpić, a w okresie przejściowym (do czasu wolnych wyborów) funkcję tę powinien pełnić londyński prezydent Ryszard Kaczorowski.

W zasadzie wszyscy opowiadają się za gospodarką rynkową (KPN „ustrój gospodarczy powinien się przystosować pragmatycznie do życia, gospodarka nie powinna być podporządkowana żadnej ideologii”), za prywatyzacją, ale powinna ona być drogą, a nie celem. Przedstawiciel Porozumienia „Centrum” mówił, że o wolności decyduje przede wszystkim wolna gospodarka, a nie hasło „Nie ma wolności bez »Solidarności«”.

I jeszcze jedno uogólnienie — każda partia i ugrupowanie, której przedstawiciele obecni byli na spotkaniu, mniej lub bardziej krytycznie odnosiły się do poczynania obecnego rządu, ale np. zdaniem peeselowca — przy obecnej polityce gospodarczej społeczeństwo poniosło już takie koszty, że... odwrotu nie ma.

Rządu w zasadzie nikt nie bronił, a to być może dlatego, że na sali nie było przedstawicieli Ruchu Obywatelskiego Akcja Demokratyczna (czyżby w Przemysku zabrakło jego grupy inicjatywnej?).

Ostrej dyskusji na wspomnianym spotkaniu też nie było (może dlatego, że zabrakło czasu), każdy chyba pozostał przy swoim zdaniu (trudno wszakże szybko zmieniać... własny program), a jedna osoba z tzw. publiczności zauważyła na koniec, że takie spotkania — owszem — są potrzebne, ale na przyszłość trzeba zastanowić się nad tym, aby wynikało z nich coś konkretnego i realnego dla... miasta.

(cd)



• **JAN HAWAJSKI**, lat 47 (żona Barbara — konserwator dzieł sztuki w zakresie malarstwa; czworo dzieci: Grzegorz — 18 lat, Anna — 16 lat, Magdalena — 12 lat oraz 4-letnia Małgorzata), absolwent Politechniki Krakowskiej (mgr inż. architekt), od 1 sierpnia 1990 r. jest kierownikiem Urzędu Rejonowego w Przemysku (dotychczas był szefem pracowni w Biurze Projektów Budownictwa Wiejskiego w tym mieście). Uważa, że jego urząd powinien ułatwiać pracę samorządom, a przez to oczywiście także zwykłym ludziom. U współpracowników ceni przede wszystkim uczciwość i kompetencję oraz szybkość w działaniu. Nie lubi megalomanii i egocentryzmu. Za jedną ze swoich wad uważa to, że może zbyt często improwizuje, nie zawsze udaje mu się dotrzymać terminu, a poza tym sądzi, że ma zbyt miękkie serce. Jego hobby, to przede wszystkim działka — uważa, że „grzebanie w ziemi” utrzymuje go w niezłej kondycji psychicznej i fizycznej. Jeździ dużym fiatem, mieszka w bloku komunalnym, ale ma nadzieję, że na wiosnę — po 18 latach oczekiwania — przeprowadzi się do budynku spółdzielczego (jest już na liście przyspieszeń). Gdy chodził do ogólniaka, nauczyciel łaciny — profesor Hrycek — wpajał uczniom łacińską maksymę, która brzmi mniej więcej tak: „Cokolwiek czynisz, czynź rozważnie i patrz końca”. Pamięta ją do dzisiaj i stara się, aby była ona i jego mądrością życiową.

• **JÓZEF KARAŚ**, lat 36 (żona Teresa — pracuje w Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej; troje dzieci: Tomasz IV klasa SP, Agnieszka — poszła właśnie do „zerówki” oraz

dwuletni Mateusz), absolwent rzeszowskiej Filii UMCS (mgr administracji), otrzymał nominację (formalnie od 1 sierpnia 1990 r.) na kierownika Urzędu Rejonowego w Lubaczowie (dotychczas pracował w tej samej firmie, co i żona). Pragnie, aby kierowany przezeń urząd spełniał dobrze rozumianą służebną rolę wobec społeczeństwa, a więc m.in. sprawnie i szybko obsługiwał obywateli przy zachowaniu wnikliwości w rozpatrywaniu spraw, kultury obsługi i unikaniu niedociągnięć występujących w pracy „starej” administracji. Uważa, że sprawy trzeba rozpatrywać patrząc na nie przede wszystkim przez pryzmat humanizmu, człowieczeństwa, a później dopiero przepisów (i takie też cechy ceni u ludzi). Nie lubi zbyt pewnych siebie, tupeczary. Jako jedną ze swoich wad widzi to, że chciałby... wszystkim pomagać, a przecież jest to niemożliwe. Uważa, że jest to wada, gdy do wszystkich podchodzi ze zbyt otwartym sercem. Jego hobby to sport (kiedyś uprawiał dżudo, a dzisiaj — dla zdrowia — nie zapomina o ćwiczeniach ogólnorozwojowych). Mieszka w spółdzielczym M-3, jeździ siedmioletnim maluchem. Bliska jest mu mądrość Sokratesa, który mówił do przyjaciela: „Cokolwiek uczynisz, zawsze będziesz tego żalował”.

• **WŁADYSŁAW KORDAS**, lat 39 (żona Halina — psycholog w szpitalu psychiatrycznym w Jarosławiu; czworo dzieci: Bartek — 12 lat, Wojtek — 10 lat, Grzesiek — 8 lat i 4-letnia Ania), absolwent Politechniki Krakowskiej (mgr inż. mechanik), od 1 sierpnia 1990 r. jest kierownikiem Urzędu Rejonowego w Jarosławiu (ostatnio pracował w Domach Handlowych „Igloopolu” w tym mieście, a poprzednio — przez 7 lat — w Jarosławskim Przedsiębiorstwie Budowlanym). Cel ma prosty — pragnie, aby urząd kompetentnie, szybko, sprawnie, a przede wszystkim uczciwie załatwiał sprawy obywateli. Oczywiście zatem, że najbardziej ceni osoby potrafiące tak właśnie pracować. Unika tzw. chwyjnych charakterów. Uważa, że jego wadą jest upartość („więcej przywar u siebie nie widzę” — żartuje). Mówi, że na hobby nie ma czasu, choć często ciągnie go, by wybrać się w góry (bo przecież jest górą — urodził się w Krościenku nad Dunajcem). Samochodu nie ma, mieszka we własnościowym M-4.



Powtarzamy nieczytelne zdjęcia z nr 36 (5 września br.)



7 września 1939 r. spadły na Przemysł niemieckie bomby. Uwiecznił to na swoich zdjęciach p. Zbigniew Thier: fot.1 — zniszczona kamienica w sąsiedztwie targowicy, w pobliżu dzisiejszej ul. Sportowej; fot.2 — płonący pasaż Gansa przy ul. Mickiewicza.

Wybrane z tygodnia

Sobota, 1 września

Msza dla dzieci i młodzieży z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. W niewielkim wiejskim kościełku kilkudziesięciu uczniów oraz troje dorosłych. Część chłopców zachowuje się skandalicznie — chichoty, poszturchiwania, strzelanie z gumy do żucia, tupotanie. Raz i drugi zwracam uwagę. Bezskutecznie. Ksiądz zachowuje anielską cierpliwość. Widzę, że najwięksi rozrabiacy jak gdyby nigdy nic przystępują do komunii. Jestem skonstruowana. W jakim duchu wychowywane są te dzieci? Nie było przesady w tym co słyszałam w zeszłym roku szkolnym, że wobec zbyt i dokazywania na lekcjach religii katecheta jest bezsilny, że doprowadzają go one do łez. Może żywiół zostanie okiełznany w szkole?

Niedziela, 2 września

Na kazaniu mowa m.in. o potrzebie wzmocnienia dyscypliny wychowawczej. Nie podoba się to niektórym rodzicom. *Dziecko musi mieć dzieciństwo, musi się wyszumieć. Czy koniecznie trzeba sięgać po pas?* — nie kryją oburzenia.

A jeśli inne metody nie skutkują?

Wtorek, 4 września

Z początku wydawała się bardzo zadowolona z tego, że udało się jej zerwać z życiem kury domowej. — *Będę znów wśród ludzi!* — entuzjastowała się. Po posiedzeniu rady pedagogicznej zaczęła ją targać wątpliwość czy dobrze postąpiła? W szkole napięta atmosfera, niesnaski, chaos, nie ma podziału godzin, młodzież pałęta się bez celu. Pocięszające było jedynie to, że grono wyrzucało potem sobie brak kultury: *Po raz pierwszy w naszym*

zespole byli księża. Mogliśmy bardziej liczyć się ze słowami...

Środa, 5 września

Przejmujący chłód przypomniał o nadchodzącej jesieni i konieczności naprawy butów. Przytulny warsztatik szewski, prowadzony przez znajomego emeryta. Jak na nim wychodzi? *Gdyby nie emerytura, ciężko byłoby wyżyć nawet przy 12-godzinnym dniu pracy. Córka po szkole bezrobotna, syn wraca z wojska i też nie wiadomo co dalej. Czy się utrzymam? Kto to dziś wie. Na razie mam zapowiedziany 4-krotny wzrost czynszu za metr kwadratowy...*

Czwartek, 6 września

Refleksja ogólna ze spotkania z panią likwidator Rzeszowskiego Wydawnictwa Prasowego:

Porzucicie wszelką nadzieję! Założona przez was spółdzielnia nie ma racji bytu, bo nadal jest monopolistą wydawniczym. Z tego samego powodu nie można jej przekazać majątku obecnemu wydawnictwu, bo wzbudziłoby to sprzeciw społeczny. Natomiast przekazanie części majątku przy braku sponsorów nie daje szans na utrzymanie się. Stąd jedyna droga to sprzedaż — w formie przetargu — każdego tytułu oddzielnie wraz z przypisanym mu majątkiem. Warunkiem przetargu jest to, że nowi nabywcy przejmują dotychczasowe zasoby pracownicze i zobowiązania wobec nich. W ten sposób rozbija się monopol wydawniczy, a przy tym będziemy w zgodzie z ustawą o prywatyzacji, która przychodzi w sukurs ustawie o likwidacji koncernu RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Amen.

Piątek, 7 września

Ruszył interwencyjny skup zbóż.

Ceny pszenicy o 10 proc. niższe od tych, które na początku zniw płaciły PZZ, zgodne z tym co zapowiadała Agencja Rynku Rolnego. Ale chłop wie swoje — jest bity po kieszeni. Nie ma jednak wyboru. Musi sprzedać, bo przed nim trzecia rata podatku gruntowego i składka ubezpieczeniowa, ma także zobowiązania płatnicze za usługi żniwne. Niepokój wzbudza kampania buraczana. Wiadomo tylko tyle, że ma się rozpocząć w pierwszych dniach października. Nie wiadomo nic konkretnego o cenie. Na pewno nie będą dotrzymane ubiegłoroczne zobowiązania, stanowiące, że kwintal buraków kosztować będzie 30 proc. aktualnej ceny kwintala pszenicy. Przebąkuje się o 16-18 tys. zł/q.

Sobota, 8 września

„Rzeczpospolita” podała, że liczba bezrobotnych w całym kraju przekroczyła 820 tys. osób (wg danych na 31 sierpnia br.). W Przemysku zanotowano ich 12 101, wobec 186 ofert pracy.

Niedziela, 9 września

Kandydat na prezydenta RP Kornel Morawiecki w Przemysku. W rozplakatowanych ulotkach czytamy o zagrożeniu naszego bytu. Jest tam również 10-punktowy program kandydata. Domaga się on m.in. usunięcia gen. Jaruzelskiego ze wszystkich stanowisk, utworzenia tymczasowego rządu bez udziału komunistów, zaniechania planu Balcerowicza, powszechnej i szybkiej prywatyzacji, opłacalnych cen skupu na produkty rolne, wycofania wojsk radzieckich z Polski, wręczenie wolnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

Al-Bo

KOMUNIKAT

W związku z prowadzoną przez Biuro Funduszu i Wymiany Młodzieży przy Urzędzie Rady Ministrów koordynacją międzynarodowej wymiany młodzieży, prosi się organizacje młodzieżowe działające na terenie województwa przemyskiego o pilny kontakt z Wydziałem Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Przemysku — pokój nr 87 lub telefonicznie na nr 20-35, celem ustalenia podstawowych danych na temat organizacji. Uzyskane informacje posłużą do opracowania spisu organizacji młodzieżowych, działających w Polsce, który będzie udostępniony zarówno samym organizacjom, jak i zagranicznym partnerom w celu nawiązania kontaktów z przedstawicielami organizacji młodzieżowych w naszym kraju.

Dyrektor Wydziału
mgr Paweł Białachowski

Witamy i gratulujemy!

A więc stało się! A raczej powstało — chodzi konkretnie o „SIP” — zakładową gazetę Spółdzielni Inwalidów „Praca” w Przemysku. Ukazał się właśnie pierwszy numer tego pisma a w nim m.in.: dowcipna relacja z udziału załogi w ustrzyckiej spartakiadzie, sprawozdanie z obrad Rady Nadzorczej, recenzje filmowe oraz duża porcja humoru.

Gazetę redagują: Bożena Szybrowska, Janusz Maik, Przemysław Oleksyn oraz Zygmunt Ciępką — prawie cała ekipa wywodzi się z fotoskładu, gdzie również każdy numer „Życia” przybiera gazetowy kształt.

Witając nowe pismo na przemyskim rynku wydawniczym z przyjemnością chcemy podkreślić, że redaktorzy „SIP”-u uniknęli manieri cechującej większość nowych wydawnictw: cierpiętnictwa, przegadania, taniego dydaktyzmu i w ogóle tzw. drętwej mowy — podeszli do sprawy z przymrużeniem oka i chyba właśnie dlatego gazetę czyta się z przyjemnością. Po prostu jest sympatyczna.

Życzymy pomyślności i oby nigdy nie zajmował się Wami żaden likwidator...

Zespół redakcyjny
„Życia Przemyskiego”

Kto kupi roztoczański pejzaż?

Gdyby do przewodniczącego Rady Gminy Narol MARIANA SŁOŃCA oraz wójta KAZIMIERZA PATAŁUCHA przyłożyć tu i ówdzie stosowaną dziś miarkę, to okazałoby się, że obaj władarze Narola oraz przyległości są „wykwitami starej nomenklatury”.

Słońiec był radnym w latach osiemdziesiątych, Patałuch zaś pełnił obowiązki sekretarza Urzędu Gminy, więc potrzeby swojego terenu znają na wylot. A sporo się tego uzbierało: jedno możliwe do szybkiego załatwienia, inne nierealne, a jeszcze inne dałoby się jakoś przeskoczyć, gdyby...

Pieniądze, pieniądze...

Brak środków finansowych to stwierdzenie jak refren powtarza się w trakcie wylizywania najpilniejszych zadań i potrzeb. Drogi... wiele w tym względzie zrobiono, ale na dziś koniecznie przydałoby się wybudować jeszcze około 25 kilometrów. Oświata — tylko szkoła w Łowczy ma centralne ogrzewanie i ubikacje wewnątrz. W innych miejscowościach bryluje ogrzewanie piecowe a za potrzebą trzeba ganiać do prowizorycznych latryn. To nie wszystko — w Łukawicy szkoła mieści się w pięciu (!) budynkach. Niewiele lepiej jest w samym Na-

rolu, gdzie jednak pewne nadzieje budzi od lat wlokąca się budowa nowej szkoły. Dotkliwy brak pieniędzy sprawia, że wykonawca co jakiś czas schodzi z placu budowy, po czym — gdy władzom gminy uda się wymolestować nieco grosza — znowu bierze się do roboty.

Trochę statystyki

Florki — tak w rejonie lubaczowskim nazywają mieszkańców Narola, jako że założone w 1592 na terenie wsi Narol miasteczko nazwano Florianowem. Burze dziejowe doprowadziły Florianów do rychłego upadku i po ok. stu latach ponownie upowszechniła się stara nazwa a o miejskim rodowodzie Narola świadczy dziś jedynie statua św. Floriana przed siedzibą władz. Cała gmina liczy 204 km², zamieszkuje ją 9200 osób, z czego blisko połowa utrzymuje się z rolnictwa — średnia wielkość gospodarstwa waha się w granicach czterech hektarów.

Spośród 17 leżących w gminie wsi, 8 posiada wodę. W pozostałych wioskach występują okresowe jej braki, a dodatkowym problemem jest brak nowych źródeł. Swego rodzaju równouprawnienie istnieje natomiast w kwestii wysypisk śmieci: żadna miejscowość takowego

nie posiada — to znaczy są, ale dzikie.

Widać już rezultaty prywatyzacji handlu. — *Od maja — mówi Kazimierz Patałuch — powstało u nas 13 prywatnych sklepów i 3 nowe zakłady usługowe. Byłoby więcej sklepów, gdyby ich właściciele mogli sprzedawać piwo. Niestety, ustawa wyraźnie określa ilość punktów sprzedaży piwa i nic się nie da zrobić.*

— *Zamierzamy — uzupełnia Marian Słońiec — przekazać w agencję wodociągów. Wszystko obliczyliśmy — będzie to o wiele tańsze i bardziej efektywne niż dotychczas.*

Żyła złota

Mogłaby nią być turystyka — wszak gmina Narol leży na terenie Roztoczańskiego Parku Narodowego oraz Parku Krajobrazowego Puszczy Solskiej. Czegoż trzeba więcej?

Władze gminy są zdania, że karygodnym błędem było podzielenie Roztocza na dwie części podczas tworzenia nowych województw. Pozostawienie w całości tej krainy geograficznej w Przemysku lub Zamojskiem dałoby szansę opracowania i wdrożenia sensownego, kompleksowego planu zagospodarowania tego regionu. A tak — każdy sobie rzepkę skrobie a Roztocze nadal pozostaje turystyczną pustynią. Dochodzi do tego zagrożenie ekologiczne: kiedyś w Narolu miała powstać duża oczyszczalnia ścieków. W sprawę musiały jednak wdać się osławione „trudności obiektywne”, w związku z czym inwestycji zaniechano a na otarcie uez uruchomiono dwie mało wydajne oczyszczalnie zakładowe: w GS i Nadleśnictwie. Ma być jeszcze jedna — przy szkole w Narolu. W sumie nie rozwiązuje to problemu, gdyż większość narolskich ścieków, zwłaszcza z gospodarstw in-

dywidualnych, spływa „na ostro” do Tanwi lub zasilających ją potoków.

I jak tu myśleć o wielkiej turystyce? Dlatego w Narolu nie robią sobie nadziei w tym zakresie. Najpierw trzeba rozwinąć tzw. małą bazę wypoczynkową, a potem... Może ktoś z zewnątrz pomoże? Na przykład o pałac w Narolu czyni starania p. Ewa Irzykowska-Kłosiewicz wraz z mężem. Chcą tam, po wyremontowaniu, urządzić międzynarodowy ośrodek działalności artystycznej, a przy okazji — prowadzić różne formy wypoczynku.

Czy te projekty zostaną urzeczywistnione? Trudno dziś powiedzieć. Szanse — i to spore — są.

Wczoraj i dziś

W okresie kilkunastu minionych lat, co jakiś czas napływały z Narola pogłoski o odżywających ciągłkach odłączonych. Powód zawsze ten sam: Przemysł nie dba o Narol, lepiej by było „pod Zamościem”. K. Patałuch i M. Słońiec uważają, że takie głosy wynikały przede wszystkim z odległości do miast. Np. do Przemysła jest to 100 kilometrów, a do Zamościa — 52, do Lubaczowa — 30, a do Tomaszowa Lubelskiego — tylko 17. Dużo młodzieży dojeżdża do szkół w Zamojskie, niektórzy jeżdżą tam do pracy, wiele osób — po zakupy.

Przewodniczący i wójt na trwałe związali się z Narolem. Obaj mają tu domy i rodziny. Obaj uwielbiają turystykę. W pracy konsekwentnie przestrzegają zasady, że droga ludzi do radnych, przewodniczącego Rady Gminy oraz wójta — zawsze powinna być prosta i pozbawiona biurokratycznych przeszkód. Bo nie chodzi o to, żeby wojować, lecz rozwiązywać problemy.

MK

„Inwazja” Rumunów

Bez pieniędzy, ale z nadzieją...

(pisane w sierpniu)

Młoda, o cygańskich rysach, biednie odziana kobieta, z tobołkami w ręku i dzieckiem na plecach, wolnym krokiem zbliża się do grupki polskich turystów. Na piersi teksturowa tabliczka z napisem: „Ich habe kein geld”. Bardzo trudno żyć bez pieniędzy. Bez dachu nad głową, bez pracy. Kilka wyzebranych na berlińskiej ulicy marek powinno wystarczyć na bułki i mleko. Na dziś, ale co będzie jutro?

Podczas, gdy wśród obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w związku z najbliższą perspektywą połączenia się tego kraju z RFN w jedno państwo, narasta obawa o utrzymanie dotychczasowego poziomu życia, strach przed bezrobociem i innymi problemami socjalnymi, a tysiące z nich nadal opuszcza swój kraj dla wielu obcokrajowców, głównie z południowego wschodu Europy, NRD jawi się jako prawdziwe eldorado, w którym zapanowała twarda waluta. Od dłuższego już czasu na dworcach Berlina koczują tłumy przybyszów, przede wszystkim z Rumunii. Można ich spotkać także w najbardziej ruchliwych punktach miasta,

śpiących gdzie się da i handlujących różnymi towarami, często także walutą. W ostatnich tygodniach, mimo wprowadzenia obowiązku posiadania wiz, do stolicy NRD codziennie przybywa kilkudziesięciu Rumunów. Nie wszyscy jednak mają szansę na chociażby prowizoryczny dach nad głową czy jakąś pracę. W Berlinie, gdzie przybyszów jest najwięcej, znaleziono dla nich miejsce na terenie koszar wojskowych i w jednej z hal sportowych, ale panuje tam już okropne przepełnienie. Natomiast kilkuset emigrantów z Rumunii, często całe rodziny z małymi dziećmi, koczują na berlińskim dworcu Lichtenberg, po prostu na bagażach. Bez pieniędzy, ale w nadziei znalezienia lepszego bytu.

Codziennie setki Rumunów usiłują przekroczyć granicę Czechosłowacji i NRD. Większości się to nie udaje, gdyż nie posiadają wymaganych przez Niemców dokumentów. Jak podają źródła masowego przekazu, jest ich już w Czechosłowacji cztery tysiące. Tysiąc Rumunów, którzy wcześniej przekroczyli granicę, władze NRD zamierzają odesłać

do Czechosłowacji.

W Pradze i Kwiecień nad Łabą akcją pomocy uchodźcom kierują specjalne sztaby utworzone przez rady narodowe. Władzom komunalnym pomaga Czerwony Krzyż, kościelna organizacja „Charita Diaconia”, a także wojsko. To właśnie żołnierze z jednostki w Litomierzach zbudowali w Kwiecień miasteczko namiotowe dla 200 osób. Drugie takie miasteczko powstaje w Lusztienicach, a kolejne w radzieckich koszarach w Milowicach. Władze miejskie wydają wszystkim uchodźcom trzy posiłki dziennie, odzież i obuwie.

Już od 16 sierpnia na granicy czechosłowacko-węgierskiej drobiazgowo sprawdza się, czy wjeżdżający Rumuni posiadają wymagane przez władze NRD dokumenty. Jeśli nie, odsyła się ich na Węgry. Natomiast władze czechosłowackie, zaniepokojone falą przybyszów zdecydowały, że od 20 sierpnia muszą oni przedstawić oficjalne zaproszenia, vouchery bądź skierowania do sanatoriów. Warunkiem przejazdu tranzytowego jest posiadanie wizy kraju docelowego lub biletu do i z tego kraju. O potrzebie wprowadzenia wiz lub zaproszeń dla Rumunów coraz częściej i głośniejszą mówi się także w Polsce.

Obok ogrodu zoologicznego w Berlinie Zachodnim dwaj kilkunastoletni Rumuni proszą o parę fenigów. Parę metrów dalej ich matka z niemowlęciem na ręku błaga o coś do zjedzenia. Ludzie, jak to ludzie. Jedni zlitują się i rzucą na wyciągniętą dłoń kilka drobnych monet. Inni przejdą obojętnie, a niektórzy odburkną coś, wysyłając przybyszów tam, skąd przyjechali.

Na dworcach, w parkach, na skwerach i berlińskich ulicach emigranci z Rumunii tworzą swoistą egzotykę, wyraźnie kontrastującą z przepychem bijącym z mknących limuzyn, bogato zaopatrzonej sklepów, wytwornych domów mody, elegancko ubranych panów i pań. Są bez pieniędzy, dachu nad głową i pracy. Mają jednak nadzieję, że będą żyć godziwie. Dla ilu z nich spełni się to marzenie? I kiedy?



Rys. E. KMIECIK

W. BURZMIŃSKI

Nóż dozwolony?

Powszechnie wiadomo, jak wiele kłopotów, głównie natury porządkowej, sprawiają goszczący w naszych stronach goście z Rumunii. Lekceważą przepisy i służby celne, handlują podejrzanym alkoholem, szarpia się z policją drogową, nie chcą uiszczać należnych opłat na targowiskach itd. Na przemyskim „zielonym rynku” bez pomocy policji praktycznie nie jest możliwe ściąganie jakichkolwiek należności od przybyszów, którzy zawsze tłumaczą się brakiem pieniędzy, nawet wówczas, gdy w kieszeniach mają miliony. Bywa, że próba przypomnienia Rumunowi w jakim kraju się znajduje, kwitowana jest pokazaniem... noża, kastetu lub metalowej pałki, niekiedy wraz ze znaczącym ruchem dłoni na wysokości szyi.

Niedawno na zieloniaku przy ul. Sportowej w Przemysku krewki Rumun zagroził nożem pewnej kobiecie. Błyskawiczna akcja, niemal stale tu obecnej policji, doprowadziła do tego, że stanął przed obliczem Temidy. Ale cóż z tego, skoro w sądzie uznano, że Rumun był w porządku, po sprawie powrócił do swojego handlowego towarzystwa, które następnie głośnie i szyderczym śmiechem skwitowało całe zajście, pokazując przy tym znacząco obsłudze targowiska co ta może im zrobić

przy następnej historii z nożem (wkrótce ujrzał go kolejny inkasent). Wielka szkoda, że nie nakazano umieścić na targowisku tablicy w języku rumuńskim z napisem: „Drogi handlarzu i bandziorku z Rumunii możesz spokojnie sprzedawać gorzałę i terroryzować wszystkich wokół nożem, olewać policję i przepisy porządkowe”.

Zadziwiający fart mają również niektórzy złodzieje schwytywani na zieloniaku na gorącym uczynku. Bywa, że wciąż chodzą po nim i kradną nawet ci spośród nich, których już trzykrotnie przyłapano na złodziejstwie. Rozgrzeszani przez Temidę, której wciąż brak „przekonywujących” dowodów popełnionych przez nich przestępstw, powracają... Policjantom ręce opadają, stali klienci targowiska dziwią się, burzą, ale „fajno jest” i „szafa gra”.

Wracając do Rumunów doskonale wiedzą oni jak wiele zachodu kosztuje ich przesłuchanie (kłopoty z tłumaczem i pieniędzmi na jego opłacenie). Śmieją się z wysokości mandatów i grzywien, które im grożą. Są bezkarni, a nożownicy z tej nacji wiedzą, iż jedynie protokół sekcji zwłok ofiary może im zaszkodzić...

(ter.)

SPRZEDAŻ

KUPNO

SPRZEDAM „SYRENĘ 105R” (1982). Rokietnica 195. G-541

SPRZEDAM TANIO wiele części do „Żuka-Nysy”. Przemysł, ul. Jesionowa 5, po godz. 15. G-542

DZIAŁKĘ 14 arów-uzbrojoną, woda, gaz, transformator, stodoła, stajnia, stan dobry w Pematyczach — sprzedam. Wiadomość: Zarzecz 40/17 k. Jarosławia. Pg-823/1

PILNIE sprzedam „Żuka”. Przemysł, tel. 14-17. G-545

FSO 1500 (1987), stan bardzo dobry — sprzedam. Przemysł, tel. 73-29. G-546

SPRZEDAM M-5 w Ostrowcu Świętokrzyskim. Wiadomość: Ostrowiec Świętokrzyski, tel. 244-77. G-550

SIATKĘ ogrodzeniową sprzedam. Julian Malec, 37-560 Węgierka koło Pruchnika. G-547

„WARTBURGA 353” sprzedam tanio. Przemysł, Pstrowskiego 15/20, tel. 46-520. G-548

ZŁOM miedzi, mosiądz kupię. Warszawa 25-54-79. K-2502/2

ROGI jelenia kupię. Łódź, tel. 87-14-79. K-2504/2

UWAGA! Duży wybór szyb do samochodów zagranicznych — kupisz. „AUTO-KOMIS”, Przemysł, ul. Prądyńskiego 13. G-539/2

SPRZEDAM drzewo dachowe i inne. Stopyra, Stubno 5, po 16-tej. G-551

SPRZEDAM „Stara 28” (skrzyniowy, oplandekowany, opony „Skody 14”). Przemysł, tel. 16-69 i 13-264. G-552

SPRZEDAM pół willi o pow. mieszkalnej 200 m² oraz „Poloneza” (1987). Przemysł, Wybrzeże Kościuszki 34, po godz. 18. G-556

PUSTAKI żuźlowe 4000 zł/szt. sprzedam. Transport bezpłatny. Stubienko 21, gm. Stubno. G-557

USŁUGI

SPRZEDAM „Jelcza 317 W” oraz działkę budowlaną (bliźniak) na terenie Przemysła. Przemysł, tel. 34-71, Monte Casino 16 b/8. G-558

PILNIE sprzedam 2 komplety maszyn do produkcji wód gazowanych, nowe regały, lamy sklepowe oraz maszyny krawieckie. Przemysł, tel. 29-63. G-559

PRACA

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki. Przemysł, tel. 56-96. G-531/3

KANCELARIA ADWOKACKA załatwia sprawy szybko i dobrze. Przemysł, Malczewskiego 1 (boczna Kraszewskiego). G-535/2

ZAKŁADAMY żaluzje. Przemysł, tel. 29-67. G-465/7

TESTY na inteligencję. Wyślij 15 tys. zł przekazem. 41-800 Zabrze, ul. B. Śmiałego 9/5. G-543a/2

30 SPOSOBÓW NIEKONWENCJONALNEGO ZARABIANIA. Informacje: Koperta + znaczek. 41-800 Zabrze, ul. B. Śmiałego 9/5. G-543

RÓŻNE

POSZUKUJĘ lokalu na sklep. Przemysł, tel. 12-12, wewn. 52, po 17-tej. G-549a

LOKAL o pow. minimum 80 m kw. kupię lub wynajmę w centrum Przemysła. Jarosław 50-86, wieczorem. G-1839/1

MIESZKANIA

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania (pokój z kuchnią) na rok. Przemysł, tel. 12-12 wewn. 52, po 17-tej. G-549

ZAKŁADY ROLNO-PRZEMYSŁOWE „IGŁOPOŁ-FERMSTAŁ” w DYNOWIE

oferują do sprzedaży:

- brony ciągnikowe we wszystkich rodzajach
- sadzarki czerpakowe do ziemniaków
 - dmuchawy do siana
 - wyorywacze do buraków
 - kultywatory
- przyrządy żniwne
- obsypniki do ziemniaków
 - śrutowniki
 - piece c.o. na gaz
 - garaże składane

Jednocześnie informujemy, że kupon wycięty z „Życia” (str.10) uprawnia do nabycia ww. wyrobów (z wyjątkiem sadzarki czerpakowej) po obniżonych o 5 % cenach w okresie 2 tygodni od daty ogłoszenia. OKAZJA!

K-209/1

Szanowna (y) Pani (e) !
Masz chwilowo wolne złotówki ?
UŁOKUJ U NAS !!!
Oferujemy najkorzystniejsze
warunki za oszczędności — lokaty.



Od 1 X 1990 r. płacimy w skali roku:
za 3-miesięczne — 31%
za 6-miesięczne — 33%
za 12-miesięczne — 34%
za 24-miesięczne — 35,5%

Udzielamy kredytu na konkurencyjnych warunkach na działalność gospodarczą.

Prowadzimy wszelkie rozliczenia.

Zapraszamy do kas BGŻ w Przemyślu, ul. Franciszkańska 37.

K-207

„IGLOOPOL
-FERMSTAL”
KUPON K-209

Ten kupon uprawnia do 5-procentowej zniżki przy zakupie sprzętu rolniczego oraz pieców c. o. na gaz i garaży składowanych. Szczegóły w ogłoszeniu na str. 8.

CHWYTAJ
W LOT
OKAZJĘ !

PRZEMYSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w PRZEMYŚLU
Wybrzeże Kościuszki 70

ogłasza
przetarg nieograniczony

na niżej wymieniony sprzęt:

1. Ciągnik ogrodowy TUR-10D, cena wyw. 8 500 000 zł
2. Przyczepa jednoosiowa RP-1, cena wyw. 1 161 498 zł
3. Kosiarka ZT-152, cena wyw. 714 954 zł
4. Zamiatarka ZN-130, cena wyw. 473 088 zł
5. Kultywator 5 Kn85, cena wyw. 200 258 zł

Blizszych informacji udziela Dział Transportu — tel. 126-13, ul. Pstrowskiego 22.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie PSM. Przetarg odbędzie się 25 września 1990 r. o godz. 9 w siedzibie Działu Transportu.

W razie nie dojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10.30.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyn.

K-208/1

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

„IMPAK”
poleca
tani cukier, ryż, kawę,
słodocze i inne artykuły
spożywcze.

Przemyśl ul. Zamojskiego 2

ŻYCZYMY
UDANYCH ZAKUPÓW!

K-203/6

UWAGA!

CZŁONKOWIE MIEJSKIEJ SPÓŁDZIELNI „SCH”
w LUBACZOWIE

Zarząd spółdzielni uprzejmie informuje, że 17 marca br. Walne Zgromadzenie Przedstawicieli ustaliło podstawowy udział członka spółdzielni w kwocie 500 tys. zł.

Prosimy wszystkich członków spółdzielni o uzupełnienie udziału do ustalonej wyżej wysokości w terminie do 30.09.1990 r.

Nie uzupełnienie udziału może spowodować skreślenie z listy członków spółdzielni.

Dotychczasowe wpłaty z tego tytułu można wybierać w kasie spółdzielni w terminie do 31.12.1990.

Po tym terminie nie podjęty udział zostanie zaksięgowany na fundusz zasobowy spółdzielni.

K-206



Krzyżówka

Poziomo: 1/ atrofia, 5/ stanowisko dla statków, 8/ pokaz, przegląd, 9/ opinia, nota, 10/ kamień piekielny, 11/ sprzęt kuchenny, 14/ minerał barwy czerwonej, 17/ sprzęt sportowy, 21/ jest nim dobry malarz, aktor, muzyk, 22/ twórca opery „Godzina hiszpańska”, 23/ rodzaj wiadra, 24/ przyrząd optyczny,

27/ miasto na Sycylii, 30/ przychodzi po czasie, 33/ stolica Senegalu, 35/ miasto i port w Finlandii, 36/ wirnik, 37/ znany polski ekonomista Oskar, 38/ wnęka w r. urze, 39/ zwisa z krawędzi dachu w zimie.

Pionowo: 1/ waluta kraju europejskiego, 2/ pochmurne lub pogodne, 3/ w starożytnej Grecji naczynie do

mieszania wina z wodą, 4/ materiał drogowy, 5/ stosowany w celu zapewnienia równowagi, 6/ pies rasowy, 7/ sprzęt karetki pogotowia, 12/ ważna droga komunikacyjna, 13/ opancerzona ryba drapieżna płytkich mórz tropikalnych, 14/ system rządów w Rosji przedrewolucyjnej, 15/ popularny krem, 16/ włoski malarz futurysta, potem realista, 18/ zabronienie, 19/ „pasiasty” ssak, 20/ rogoża, 25/ sukienkowa tkanina wełniana z wełny czesankowej, 26/ żeglarz hiszpański, który w 1606 roku odkrył archipelag Luizjady oraz cieśninę między nową Gwineą a Australią, nazwaną jego nazwiskiem, 28/ pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 44, 29/ bohater „Iliady”, syn Priama, 31/ początek, 32/ mieszkaniowiec Podhala, 34, oszustwo.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązanie wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

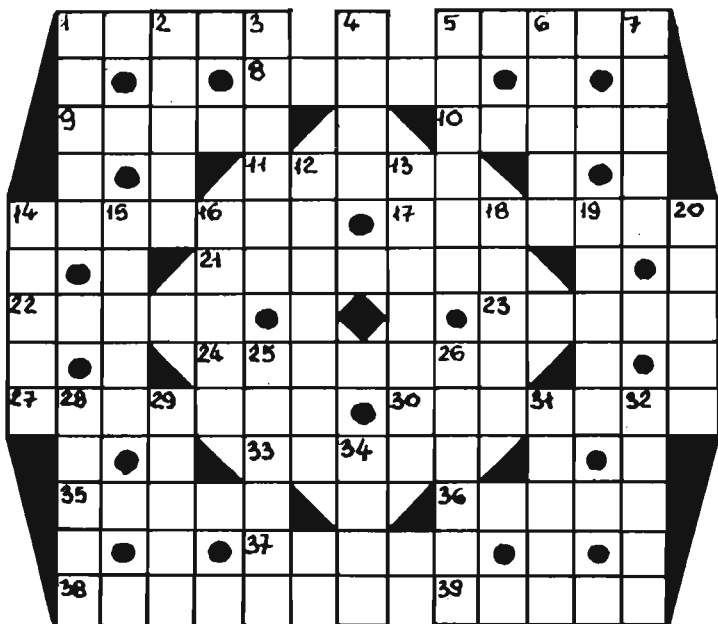
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Z N-RU 34/1182

Poziomo: fatyga, Pomona, tamtam, wiedza, Lunnik, Stomma, Stefan, pisarz, emisja, Kasack.

Pionowo: konietlica, kondemnata, fatalaszek, tumanienie, grawitacja.

Nagrody pieniężne wylosowali: Marek Barski ze Stubna, Barbara Jamrozik z Dubiecka i Piotr Fugas z Rzeszowa.

Nagrodę autorską otrzymuje W. Pietrzak z Jarosławia.



Szeroki wachlarz wyrobów rynkowych!
Dobre zakupy po cenach zbytu dokonasz w
GRUDZIĄDZKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU GUMOWEGO



86-300 GRUDZIĄDZ, ul. Waryńskiego 32-36
telefon 292-22 telex 0552277 fax 25643

Oferujemy:

- lodzie pneumatyczne wiosłowe i motorowe
 - materace pneumatyczne 1- i 2-osobowe
 - obuwie tekstylne na spodach gumowych i PCW w pełnym asortymencie
 - buty robocze gumowe
 - buty robocze filcowo-gumowe
 - skafandry dla pletwonurków i narciarzy wodnych
 - ubrania żeglarskie
 - pletwy pływackie
 - płyty podeszwove styrogum i poligum
- Na zlecenie wykonujemy usługi w zakresie:
- * wyroby formowe z gumy pełnej i porowatej
 - * wyroby konfekcjonowane z tkanin podgumowanych
 - * zbiorniki do wody o pojemności do 50 m³
 - * zbiorniki do paliw i chemikali

PRZY ZAKUPIE HURTOWYM — UDZIELAMY BONIFIKATY.
SKORZYSTAJ — ZROBISZ DOBRY INTERES.

K-205/1